Nr 4 LUTY 1958

na NARTACH



KRAJOWY KALENDARZ IMPREZ PZN NA OKRES 15.II. — 9.III.

LUTY

15—16	— Krynica — Międzynar. Zawody Kobiet	— Okr. Krak. PZN
15—16	— Zakopane — Mistrzostwa SKS-ów	— Okr. Tatrz. PZN
16	— Sanok — Konkurs 4 skoczni z udziałem zawodników innych okręgów	— Okr. Rzesz. PZN
15—25	— Opole — Mistrz. seniorów i juniorów	— Okr. Dolnośl.
16	— Zagórz — Konkurs 4 skoczni	— Okr. Rzesz. PZN
16	— Wisła — Konkurs skoków Podhale Śląsk	— Okr. Śląsk. PZN
16	— Szczyrk — Mistrzostwa Okręgu Śląsk. w konkurencjach alpejskich	— Okr. Śląsk. PZN.
16	— Warszawa — zawody o odznakę biegową PZN	— Warsz. Kl. Narc.
19—23	— Iwonicz — Puchar Nizin	— Okr. Rzesz. PZN
23	— Goleszów — Młodzieżowe Zawody Klasyczne dla posiadaczy kółek olimpijskich	— KS Olimpia Goleszów
21—25	— Zakopane — Narc. Mistrzostwa Europy Kolejarzy	— Fed. Klub. Kolej.
23	— Szczyrk — Zawody o odznakę zjazdową PZN	— KS Włókniarz Bielsko
23	— Warszawa — Zawody masowe dla dzieci od 5 do 12 lat	— Warsz. Klub Narc. Express Wieczorny
23	— Toruń — / — Bydgoszcz — / — Włocławek — zawody o odznakę biegową PZN	— Okr. Półn. PZN
26.II—2.III	Szczyrk — Mistrzostwa Polski w konkurencjach alpejskich seniorów i juniorów	— Śląski Okr. PZN

MARZEC

1—2	— Międzyokr. Zawody Narc. Okręgów Nizinnych	— Okr. Warsz. PZN
2	— Bodzentyn — Propagandowy Konkurs Skoków	— Rada Woj. LZS Kielce
2	— Kaszczorek k. Torunia — Konkurs skoków	— Okr. Północ. PZN
2	— Szklarska Poręba — Konkurs skoków	— Okr. Dolnośl. PZN
2	— Koniaków — Konkurs skoków	— Śl. KS Górnik
8—9	— Kielce — Czwórmecz miast: Łódź, Warszawa, Kielce, Białystok	— Okr. Warsz. PZN
8—9	— Zakopane — Mistrz. Szkółek Narciarskich	— Okr. Tatrz. PZN
9	— Istebna — Sztafety beskidzkie	— Okr. Śląski PZN

MIĘDZYNARODOWY KALENDARZ NARCIARSKI FIS W OKRESIE OD 14.II. DO 23.III.

14/16.II — Lahti — Finlandia — Międzynarodowe Mistrzostwa Finlandii
14/16.II — Madonna di Campiglio — Włochy — Tre-Tre — zjazd i slalom mężczyzn
14/16.II — Davos — Szwajcaria — Zjazd i slalom mężczyzn
15/17.II — Crans — Montana — Szwajcaria — zjazd i slalom m. i k.
15/23.II — Oslo — Norwegia — Międzynarodowe Mistrzostwa Norwegii
16.II — St. Moritz — Szwajcaria — Konkurs Skoków
16.II — Langenbruck — Szwajcaria — Konkurs Skoków
16.II — Cortina d'Ampezzo — Konkurs Skoków
21/23.II — Chamonix — Francja — skoki, zjazd, slalom m. i k.
19/20.II — Lenzerheide — Szwajcaria — zjazd i slalom m. i k.
21/25.II — Zakopane — Międzynarodowe Zawody Kolejarzy
21/23.II — St. Moritz — Szwajcaria — zjazd i slalom m. i k.
23.II — Gstaad — Szwajcaria — Puchar Montgomerego — skoki
23.II — Falun — Szwecja — Konkurs skoków
22/23.II — Helsinki — Finlandia — zawody w konk. klasycznych
23.II — Willingen — N.R.F. — konkurs skoków
22/23.II — Selva — Ortisei — Włochy — zjazd i slalom mężczyzn
23.II — Kranjska Gora — Jugosławia — zjazd i slalom m. i k.
1—9.III — Lahti — Finlandia — Mistrzostwa Świata konk. klasyczne
2.III — Ponte di Legno — Włochy Konkurs Skoków
4.III — Klosters — Szwajcaria — Slalom gigant m. i k.
7/9.III — St. Anton — Austria — Kandahar zjazd i slalom m. i k.
8/9.III — Villars-de-Lans — Francja — zjazd i slalom m. i k.
12/13.III — Sestriere — Włochy — Międzynarodowe Criterium Juniorów — konkurencje alpejskie
13/16.III — Holmenkollen Norwegia — Zawody 75-lecia Norweskiego Związku Narciarskiego
14/16.III — Zermatt — Szwajcaria — zjazd, slalom i slal. gigant
14/16.III — Harrachov — C.S.R. — zawody w konk. klasycznych
15/16.III — Jahorina — Jugosławia — slalom i slalom gigant m. i k.
15/16.III — Kuopio — Finlandia — Konkurs Skoków
15/16.III — Seefeld — Austria — slalom, slalom gigant m. i k.
16.III — Seefeld — Austria — Konkurs Skoków
16.III — Schilpario — Włochy — bieg 15 km
16/17.III — Sestriere — Włochy — zjazd mężczyzn
18/19.III — Madryt — Hiszpania — Zawody Międzynarodowe
19/23.III — Zakopane — Memoriał Bronisława Czecha i H. Marusarzówny
19.III — Cortina d'Ampezzo — slalom gigant mężczyzn
22/25.III — Tatrzańska Łomnica — C.S.R. — Wielka Nagroda Słowacji — zjazd i slalom m. i k.

A jednak Sailer nadal jest najlepszym zjazdowcem świata. Ustanowił on dotąd niezagrożony rekord zdobywając w przeciągu 2 lat 7 złotych medali — cztery na olimpiadzie i 3 na mistrzostwach świata.

na NARTACH

MIESIĘCZNIK POLSKIEGO ZWIĄZKU NARCIARSKIEGO

Nr 4 LUTY 1958

Po klasycznych Mistrzostwach Polski na gorąco

Piszę to w chwili, gdy jeszcze na terenie Wisły przebywają setki młodzieży narciarskiej, biorąc udział w ostatnich konkurencjach XXXIII narciarskich Mistrzostw Polski — w konkurencjach klasycznych. Z konieczności więc, gdy nie dysponuję dokładnymi i pełnymi wynikami muszę się ograniczyć do pewnego rodzaju impresji.

Tegoroczne mistrzostwa są pierwszymi od kilku lat, w których biorą udział zawodnicy wielu klubów zrzeszonych w PZN. a nie, jak dotąd reprezentacji kilku pionów organizacyjnych. Stan ten pozwolił na dokonanie ciekawych obserwacji, z których wnioskować można o stopniu przygotowania do mistrzostw, o stanie organizacyjnym poszczególnych klubów itp. Na początek więc o tej organizacji. Stwierdzić należy, że jeszcze daleko jest od takiego stanu, w którym powiedzieć by można, że kluby narciarskie okrzepły organizacyjnie. Uwidoczniło to się od razu w terminowości zgłoszeń uczestników. Do 18 stycznia br. zgłoszono zawodników zaledwie 4 klubów, wśród których nie było wszystkich potęg zakopiańskich. Skutkiem tego Zarząd Główny PZN zmuszony był przesunąć termin zgłoszeń na 27 stycznia, a potem delegat ZGł. PZN w porozumieniu z kierownictwem zawodów jeszcze ten termin prolongował do dn. 29 stycznia. Zgłoszenia były nie opracowane zgodnie z regulaminem zawodów. Brak było udokumentowania klas, wieku, badań lekarskich zawodników. To wszystko świadczy bardzo źle o opiekunach zawodników, którzy lekceważąc przepisy regulaminu sportowego narażali zawodników na ewentualność niedopuszczenia do startu. W tym jeszcze przypadku kierownictwo stanęło na stanowisku, iż reorganizacja sportu jaka odbyła się w ub. roku była jedną z przyczyn tych niedociągnięć. Jest to jednak ostrzeżenie dla organizatorów Mistrzostw Polski Zjazdowych oraz dla klubów — by już tym razem unikały tych niedociągnięć, które powodowały zakłócenia dobrej atmosfery zawodów.

Ze strony organizatorów, tj. działaczy Okręgu Śląskiego dołożono wszelkich starań, by techniczna strona zawodów przygotowana była jak najlepiej i co najważniejsze jak najtaniej. Może to przyczyniło się do skromnych nawet rozmiarów zewnętrznej strony zawodów, lecz sportowo nic one na tym nie straciły. Dużą trudność organizatorom sprawiła niepewna pogoda zmuszająca do zmiany miejsc startów i met, a co za tym idzie organizowaniu specjalnego transportu po rozległej Wiśle. Lecz i z tym organizatorzy poradzili sobie dobrze.

No, a jakżeż było ze stroną sportową Mistrzostw? Niespodzianek było raczej mało. Poza tym powiedzmy sobie uczciwie wyniki napawają troską o dalszą przyszłość sięgającą poza Lahti.

Biegi okazały się domeną klubów zakopiańskich, zarówno w konkurencjach seniorów jak i młodzików i juniorów. Jedna Szturcówna nie może dawać podstaw do prognozy, że poza Zakopanem rodzą się nowe talenty. Rozmawiałem o przyczynach tego z jednym z poważnych śląskich działaczy. Mówił on, że tak długo nie będzie u nich wielkich i masowych osiągnięć jak długo nie będzie odpowiednich warunków dla przyszłych mistrzów. Jako przykład podawał mi historię pewnej juniorki utalentowanej biegaczki, która skończywszy lat 16 zaczęła pracować w sklepie w Wiśle. Z pracy tej jednak ją zwolniono, gyż za wiele czasu poświęcała narciarstwu, czego nie mógł znieść kierownik sklepu. Po prostu, gdy powróciła z obozu treningowego zwolnił ją z pracy. Nowe zatrudnienie uzyskała w Cieszynie, dokąd musi wyjeżdżać o 4,30 rano, a wraca około godz. 16, gdy zaś pracuje na drugą zmianę to wraca po godz. 22, idąc z Wisły do domu około 1 godziny. Czy więc ma czas na trening? A takich jest więcej. Skąd więc młodzież utalentowana może uzyskiwać wyniki, gdy nie można jej zor-

ganizować tak pracy, by dojazdy do niej itp. uboczne okoliczności nie uniemożliwiały jej uprawiania sportu narciarskiego? To jest problem jaki muszą rozwiązać działacze klubowi, jeśli narciarstwo Śląska i nie Śląska ma w przyszłości mieć swych czołowych zawodników wśród reprezentantów Polski.

Pewne zwycięstwa Furtaka, Jankowskiego, wyniki w sztafetach Sobczaka i Matei potwierdzają, że tylko ten osiąga wynik kto dziś pracuje cały rok. Czy słaby wynik Rubisia i wycofanie się jego z biegu na 30 km, po podobnych wycofaniach się z biegów w Zakopanem nie potwierdzają tej tezy? A wynik A. Wieczorka, który odnalazł siebie przy równoczesnym stwierdzeniu, że gdzieś zaginęła bojowość i pewność u A. Kowalskiego nie mówi o tym, że tylko twardą pracą osiąga się sukces? — Niepokoją wyniki skoczków-juniorów grupy C. W Konkursie otwartym można było policzyć na palcach jednej ręki skoki, które pozwalałyby na ocenę pozytywną przygotowań tej dyscypliny. Dawid i Łaciak, to za mało by budować jakiekolwiek horoskopy dla przyszłej ekipy do Squaw Valley. Gdzie są młodzi — pytamy Panów Trenerów? Odpowiecie, że w klasie A? Tak, dużo tam zakopiańczyków, mało ślązaków, lecz poziom w dalszym ciągu słaby. Trzeba, by komisje specjalistyczne Rady Trenerów zastanowiły się nad tym, czy w metodach szkolenia nie ma błędów, a może w ogóle są one złe i coś nowego tam w świecie się dzieje, czego trenerzy jeżdżący po wszystkich najważniejszych zawodach europejskich nie dostrzegają? Będą teraz mogli w Lahti zaobserwować postęp narciarstwa światowego i muszą tam wybadać na czym polega to, że skoczkowie NRD, czy Radzieccy, którzy przed kilku laty do nas przyjeżdżali na naukę, biją nas na każdym kroku.

A jeśli sami tego nie potrafią określić, to wydaje mi się, że od nich musi być wysunięty wniosek, że trzeba pozyskać dla nas na okres lat kilku trenera zagranicznego, który nauczy przede wszystkim naszych speców nowych metod szkolenia, prowadzących do sukcesów.

Wisła była również i sprawdzianem częściowym, czy postawiona przed rokiem i obecnie realizowana teza o decentralizacji szkolenia czołówki jest słuszną. Trudno już dziś oceniać czy tak czy nie można powiedzieć jedno, a mianowicie, że czy w centralnym czy w zdecentralizowanym szkoleniu — podstawą jest pracowitość i upór w pracy zawodnika, a po drugie, że tłok w walce o I miejsce, co zaobserwować można u kombinatorów nie zawsze dowodzi podciągnięcia się do wysokiego poziomu czołówki zaplecza, lecz w naszym przypadku obniżenia poziomu czołówki, do której łatwo zbliżyli się następni. A decentralizacja miała się również przyczynić do tego, że ucząc się od kolegi klubowego, posiadającego wysoki poziom pozostali koledzy klubowi mieli swój poziom do niego wyrównywać. I niestety widzimy tu odwrotną sytuację.

A jak jest wśród kobiet? Wspaniała czwórka czy piątka pierwszych, a potem długo nic, i nie zapowiada się lepiej, gdyż sztafety juniorek C i seniorek trzeba było zestawiać razem, bo nie wystarczało zawodniczek!

Na wyciągnięcie wniosków za wcześnie, gdyż brak wszystkich materiałów. „Ociec" Bukowski raz jeszcze wygrał 50 km, a nowych Marków nie ma. To co piszę tak na gorąco, to sygnały alarmowe dla trenerów, Komisji Wyszkoleniowej i Komisji Młodzieżowej. Jeśli chcemy podnieść wyczyn narciarski wyciągnijmy z tych sygnałów jak najszybciej wnioski. Sygnały są takie:

- — za mała pracowitość wśród zawodników czołówki
- — brak dogodnych warunków treningowych dla młodzieży
- — brak w najmłodszych kategoriach wybijających się zawodników
- — brak stosowania najnowszych metod szkolenia, zapewniających sukcesy skoczkom
- — brak u zawodników ambicji sportowej (casus Rubiś i casus junior A bijący kijami zawodnika w biegu sztafetowym)
- — brak szerokiego zaplecza dla podbudowy kadry zawodniczek
- — brak młodzieży do zastąpienia starych zawodników
- — wyrównywanie się poziomu zawodników przez obniżanie poziomu czołówki, czyli równanie w dół a nie w górę.

Dosyć. Może nie mam racji i błędnie rozumuję. Może na tak surową krytykę nie mam dostatecznego materiału? Życzę bym nie miał racji. Może lepsze osiągnięcia będą w następnym końcowym okresie sezonu? W każdym razie proszę wyciągać wnioski i żywo, gdyż na nich powinna się oprzeć droga do naprawy.

mgr ST. WIERZYŃSKI

TRZY LUB TRZEJ NAJLEPSI

na Mistrzostwach Polski na 1958 r. w konkurencjach klasycznych w Wiśle

KONKURENCJA I KATEGORIA	I MIEJSCE	II MIEJSCE	III MIEJSCE
KOBIETY			
bieg 5 km	M. BUKOWA SN PTT	J. PĘKSA Wisła — Zak.	Z. KRZEPTOWSKA Wisła — Zak.
bieg 10 km	J. PĘKSA Wisła — Zak.	M. BUKOWA SN PTT	Z. KRZEPTOWSKA Wisła — Zak.
bieg 3 x 5 km	WISŁA — ZAK.	SN PTT	AZS — ZAK.
JUNIORKI KAT. C			
bieg 8 km	M. STOPKA SN PTT	Z. MICHAŁEK Beskid Istebna	K. SAŁA WKS — Zak.
DZIEWCZĘTA KAT. B			
bieg 5 km	K. STEPAK AZS — Zak.	G. LEGIERSKA Górnik — Kat.	M. KOBIELUSZ Górnik — Kat.
bieg 3 x 2,5 km	START — WISŁA	GÓRNIK — KAT.	AZS — ZAK.
DZIEWCZĘTA KAT. A			
bieg 3 km	M. SZTURC Start — Wisła	M. ŁACIAK LKS Szczyrk	M. KRZEPTOWSKA Wisła — Zak.
bieg 3 x 1,5 km	WSK — ZAK.	AZS — ZAK.	PODHALE N. TARG
MĘŻCZYŹNI			
bieg 15 km	T. JANKOWSKI Start — Zak.	R. FURTAK Wisła — Zak.	T. KWAPIEŃ Wisła — Zak.
bieg 30 km	R. FURTAK Wisła — Zak.	T. JANKOWSKI Start — Zak.	J. FIGURA Start — Zak.
bieg 50 km	ST. BUKOWSKI Wisła — Zak.	W. MAREK AZS — Zak.	K. WÓJCIK AZS — Zak.
bieg 4 x 10 km	WKS — Zak.	WISŁA — ZAK.	AZS — ZAK.
skoki otwarte	WŁ. TAJNER Olimpia — Gol.	A. WIECZOREK LZS Szczyrk	A. DANIEL WKS — Zak.
kombinacja klas.	FR. GROŃ Wisła — Zak.	J. KARPIEL WKS — ZAK.	ST. MRACIELNIK Wisła — Zak.
JUNIORZY KAT. C			
bieg 10 km	J RYSULA SN PTT	J. GUT AZS — Zak. I	J. GUT — MISIAGA AZS — Zak.
bieg 4 x 5 km	SN PTT	AZS — ZAK. I	START — ZAK.
skoki otwarte	E DAWID LKS Barania	W. LACH Wisła — Zak.	W. LASAK WKS — Zak.
kombinacja klas.	J. GUT AZS — Zak.	W. LACH Wisła — Zak.	ST. LASAK I AZS — Zak.
MŁODZICY KAT. B			
bieg 6 km	P. ORLEWICZ Wisła — Zak.	J. KARPIEL SN PTT	J. CIEŚLAR Start — Wisła
bieg 4 x 3 km	SN PTT	START — ZAK.	AZS — ZAK.
skoki otwarte	P. ORLEWICZ Wisła — Zak.	J. GĄSIENICA SN PTT	A. STOLF KKS Babia Góra
kombinacja klas.	P. ORLEWICZ Wisła — Zak.	J. GĄSIENICA SN PTT	ST. MURZYNIAK SN PTT
MŁODZICY KAT. A			
bieg 3 km	S. SPŁAWIŃSKI SN PTT	ST. SIECZKA MKS — Zak.	A. GUT — MISIAGA AZS — Zak.
bieg 4 x 1.5 km	START — ZAK.	SKS — GÓRNIK KATOWICE I	AZS — ZAK.
skoki otwarte	S. KARDAŚ SN PTT	S. SŁOWIŃSKI SN PTT	J. BADURA Olimpia — Gol.
DRUŻYNOWA PUNKTACJA	AZS — ZAK. 334 P.	SN PTT — ZAK. 275 p.	SKN GÓRNIK KATOWICE 218 p.

MISTRZOWIE ŚWIATA
w konkurencjach alpejskich
BADGASTEIN 1958 r.

Kobiety	Mistrz świata	Wicemistrz świata	III miejsce	Polacy
Slalom specjalny	BIOERNBAKKEN Norwegia 1.45,6	FRANDL Austria 1,47,0	VASER Szwajcaria 1.47.4	16 GROCHOLSKA 1,54,2 22 KUBIC 1,57,8 39 DANIEL 2,13,8
Slalom gigant	WHEELER Kanada 1,54.6	DEAVER USA 1,55,1	DAENZER Szwajcaria 1.55.4	31 KUBIC 2,22,6
Bieg zjazdowy	WHEELER Kanada 2,12,1	DAENZER Szwajcaria 2,12.4	MARCHELLI Włochy 2,12.5	27 DANIEL 2,22.9 34 GROCHOLSKA 2,29.5 35 KUBIC 2,29,7
Trójkombinacja	DAENZER Szwajcaria 3,80 p.	WHEELER Kanada 4.33 p.	FRANDL Austria 6,12 p.	19 KUBIC 40,27 p.
Mężczyźni				
Slalom specjalny	RIEDER Austria 1.55,1	SAILER Austria 1,55.9	IGAYA Japonia 1,56.7	GOGÓLSKI 2,20,2 ROJ
Slalom gigant	SAILER Austria 1.48.8	RIEDER Austria 1,52,6	BONLIEU Francja 1,53.9	20 CZARNIAK 2,04.3 35 GOGÓLSKI 2,07,7 40 ROJ 2,10,1
Bieg zjazdowy	SAILER Austria 2.28,5	STAUB Szwajcaria 2,30.4	VUARNET Francja 2,32.3	25 CZARNIAK 2.43,2 38 ROJ 2,48,9
Trójkombinacja	SAILER Austria 0,36 p.	RIEDER Austria 6,36 p.	STAUB Szwajcaria 8,63 p.	

O lidze, fidze, wyciągach i radach narodowych

Otrzymałem niedawno ciekawą statystykę: ktoś bardzo skrupulatny sporządził aktualny spis wszystkich urządzeń wyciągowych o przeznaczeniu narciarskim w najważniejszych krajach europejskich.

Pozwalam sobie przedstawić mały wyciąg z tej tabeli wg. regionów nie wdając się w rozróżnienie typów kolejek, wyciągów itp.

Austria		*Włochy*	
		Piemont	28
		Trento i Tyrol	42
Vorarlberg	28	*Veneto*	23
Tyrol	60	*Lombardia*	15
Salzburg	29	*Apeniny*	4
		(jedynie na Etnę nie ma wyciągu...)	
Francja		*Szwajcaria*	
		Berneński Oberland	52
Delfinat	54	*Grisons*	54
Haute Savoie	70	*Valais*	26
Savoie	24	*Jez. Genewskie*	29
Alpy Śródziemnomorskie	6	*inne regiony*	13
Pireneje	21	*Niemcy Zach.*	
Jura	10	*(brak dokładnej statystyki: ok. 100 urządzeń w 24 miejscowościach)*	
Masyw Centralny	4		
Wogezy	1		

* * *

Sporządziłem listę dodatkową, dotyczącą POLSKI. Oto ona:

DOLNY ŚLĄSK — (nic) wyciąg na Małą Kopę projektowany od 1946 r.

GÓRNY ŚLĄSK — dwa (Szyndzielnia plus wyciąg „Włókniarza“ na Beskidek w Szczyrku, zresztą nie udostępniony dla publiczności). Ponadto: 1/2 wyciągu na Skrzyczne w budowie od 4 lat.

TATRY I PODHALE — cztery (Gubałówka, Kasprowy z Kuźnic i Kasprowy z Kotła Gąsienicowego, Nosal) poza tym dużo dobrych intencji i jeszcze więcej złej woli.

BESKID SĄDECKI — jeden (Góra Parkowa w Krynicy)

* * *

Obie listy odczytuję co wieczór przed zaśnięciem. Następnie wznoszę dwa okrzyki: na cześć KOMITETU DO SPRAW TURYSTYKI oraz na cześć LIGI OCHRONY PRZYRODY PRZED NARCIARZAMI (bowiem w zakresie prawdziwej ochrony przyrody przed owcami, nielegalnym wyrębem lasów, dewastacją letnich ścieżek, itp., itd. mamy zdaje się FIGĘ z Ochrony Przyrody...)

* * *

(c.d. na str. 8)

NARCIARSKIE WĘDRÓWKI TURYSTYCZNE i OBOZY SZKOLENIOWE w 1958 r.

W ubiegłych trzech latach około 10 tysięcy osób wzięło udział w obozach i kursach narciarskich. W bieżącym sezonie ilość miejsc wczasowych dla narciarzy ustalona została na pięć i pół tysiąca. Przewidziano trzy formy wczasów w zależności od potrzeb i zainteresowań miłośników narciarstwa: obozy szkoleniowe, obozy wędrowne oraz po raz pierwszy grupowe — indywidualne wędrówki dla doświadczonych narciarzy turystów.

Obozy szkoleniowe prowadzone są w następujących schroniskach i domach wczasowych:

W KARKONOSZACH: schr. na Hali Szrenickiej, w domu wypoczynkowym „Złoty Widok“ w Przesiece, w schr. im. Br. Czecha oraz schr. „Strzecha Akademicka“ koło Karpacza, w okolicach Wałbrzycha w schr. im. M. Krajewskiego, w Ziemi Kłodzkiej w schr. Pod Muflonem koło Polanicy, w schr. na Śnieżniku Kłodzkim, w domu wypoczynkowym FWP „Słonecznik“ w Międzygórzu.

W BESKIDZIE ŚLĄSKIM I ŻYWIECKIM: w Domu Turysty w Wiśle Malince, w DW FWP „Małgorzatka“ w Wiśle i DW FWP „Maria“ w Szczyrku, w schr. PTTK w Zwardoniu, w FWP Zwardonianka w Zwardoniu, w schr. PTTK w Zawoi.

W BESKIDZIE SĄDECKIM: DW FWP w Muszynie oraz na Podhalu w Bukowinie Tatrzańskiej w DW FWP „Śnieżka“.

Wczasy wędrowne organizowane będą na dwóch szlakach: Beskidu Śląskiego (schr. Barania Góra 6 dni, Skrzyczne 2 dni, 6 dni Szyndzielnia) oraz Beskidu Wysokiego (2 dni schr. w Korbielowie, 4 dni schr. na Pilsku, 7 dni schr. na Rysiance i 1 dzień schr. na Boraczej).

Na wczasy wędrowne indywidualne wydawane będą skierowania dla co najmniej trzyosobowych zespołów doświadczonych narciarzy na wędrówkę po dowolnym terenie, po uprzednim zgłoszeniu w Okr. Kom. Turystyki Narciarskiej PTTK. Ta ostatnia forma wczasów godna jest szczególnego zalecenia dla doświadczonych turystów, członków klubów i sekcji narciarskich PZN. Wskazane byłoby, aby okręgowe zarządy PZN zarezerwowały dla członków PZN odpowiednią ilość miejsc, po porozumieniu z Okr. KTN PTTK.

(Dalszy ciąg ze str. 7)

A teraz serio: Długie lata twierdzono uparcie, że:

kolejki są luksusem — nieprawda;
kolejki służą burżuazji — nieprawda;
kolejki są wrogiem prawdziwego narciarstwa — nieprawda;
kolejki są drogie — nieprawda;
kolejki są niezgodne z marksizmem, leninizmem (bo ZSRR ich nie buduje) — nieprawda, buduje coraz więcej;
kolejki to, kolejki tamto, o warto...

Jak dotąd PANOWIE ESTECI i miłośnicy puszczaństwa i dzikości doprowadzili Polskę do tego, że nie posiada ani jednej nowoczesnej stacji sportów zimowych i długo posiadać nie będzie. Że w narciarskiej turystyce międzynarodowej przegrywamy walkowerem: po prostu NIE MA NAS, NIE ISTNIEJEMY. Nagle, dziś przypomniano sobie, że to są pieniążki, dewizy, korzyści rozwojowe dla regionów górskich itp. Otóż czcigodni, cudów nie ma, i za wątpliwą przyjemność trzygodzinnego czekania w Kuźnicach na swoją „miejscówkę" nikt dolarów bulił nie będzie. „Polska droga do turyzmu" tzn. ogonki, prymityw, brak urządzeń narciarskich i zła komunikacja (Szczyrk!) zbankrutowała z kretesem. Niegdyś można było zza biurka „ustawiać" turystykę narciarską na modłę sprzed 50 lat: dziś okazuje się to po prostu zwykłą indolencją, zacofaniem lub lenistwem umysłowym. Dziś trzeba nadrabiać OGROMNE zaległości: trzeba do inwestycji narciarskich wciągać wszystkie czynniki regionu, a przede wszystkim rady narodowe w dobrze zrozumiałym interesie własnym. Inaczej możemy odłożyć nasz powrót w rzędy uznanych krajów turystyki narciarskiej w księgi fantazji. Trzeba się uczyć. PANOWIE przeminął wiek złoty!

Andrzej Ziemilski

Wydawnictwa narciarskie

Staraniem Zarządu Głównego PZN ukazały się w grudniu ub. r. pożyteczne wydawnictwa, przydatne dla klubów i sekcji narciarskich. Najpoważniejsza pozycja to „Program nauczania jazdy na nartach w górach i na nizinach". Książkę tę powinien nabyć każdy instruktor i trener, kierownik wyszkolenia klubu oraz wszystkie szkoły i szkółki narciarskie. W zwięzły sposób ujęto tam najnowsze zdobycze w zakresie nauczania narciarstwa, układając je w systematykę programu łatwego do realizacji przez instruktorów narciarskich.

Dla sędziów narciarskich przygotowano „Tablice punktowe" do obliczania wyników w zawodach narciarskich. Tablice te po raz pierwszy obejmują również i punktację dla slalomu giganta, umożliwiają więc obliczenie wyników trójboju alpejskiego.

Dla organizatorów imprez masowych wydany został „Regulamin Odznak Narciarskich i wytyczne organizacji zawodów". Mała ta broszurka niezbędna jest dla wszystkich klubów i organizacji sportowych i turystycznych, które zamierzają przeprowadzać zawody o odznakę sprawności narciarskiej.

Wydawnictwa te otrzymać można wyłącznie za pośrednictwem okręgów PZN lub bezpośrednio w Zarządzie Głównym PZN.

Ukazał się również rozprowadzany przez zarządy okręgów PZN, okręgowe komisje Turystyki Narciarskiej PTTK, po raz pierwszy od 1950 r. Kalendarzyk Narciarski. Wydawnictwo to nawiązując do dawnych tradycji „Kalendarzyka Narciarskiego PZN" zawiera bogaty zbiór praktycznych wiadomości dla turysty, działacza, sportowca uprawiającego narciarstwo. Nakład kalendarzyka jest bardzo mały, należy więc spieszyć się z zakupem, by zapewnić sobie to pożyteczne wydawnictwo.

Śląski Okręg PZN wydał małą broszurkę pt. „Sezon narciarski w Beskidach" informujący o wszystkich imprezach turystycznych i sportowych organizowanych w sezonie 1958 r. na terenie Śląska.

W księgarniach znajdują się następujące wydawnictwa interesujące narciarzy: J. Ustupski „Poradnik Turysty Narciarza"; Z. Bieczyk „Narciarstwo dzieci"; M. Kozdruń „Skoki narciarskie"; W. Mróz i T. Kaczmarczyk „Biegi narciarskie"; M. T. Bielecki „Beskid Śląski i Mały" (tereny narciarskie); S. Czarnecki, J. Rusiecki „Beskid Sądecki i Pieniny" (przewodnik narciarski); S. Czarnecki „Góry Świętokrzyskie" (przewodnik narciarski); P. Czartoryski „Na nartach w Bieszczady"; W. Krygowski „Beskid Wysoki" (przewodnik narciarski); W. Kukla „Pojezierze Kaszubskie" (przewodnik narciarski); S. Pagaczewski „Gorce i Beskid Wyspowy" (przewodnik narciarski). Wszystkie te książki powinny wzbogacić biblioteczki klubów narciarskich i miłośników narciarstwa. Dobrze by było, gdyby składnice hurtu księgarskiego teraz właśnie dostarczyły je z magazynów do księgarń w ośrodkach sportów zimowych. Trzymanie ich w magazynach pozbawia turystów niezbędnych przewodników poszukiwanych po księgarniach i stwarza mylne przekonanie, iż książki o narciarstwie są towarem niechodliwym. Zatem trzeba go dostarczać księgarniom w zimie, a nie w pełni sezonu letniego i np. do miejscowości nadmorskich. A może by tak Wydawnictwo „Sport i Turystyka" weszło w porozumienie bezpośrednie z organizacjami turystyki narciarskiej, by one podjęły się sprzedaży tych książek w schroniskach i klubach, z pominięciem ciężkiej machiny dystrybucji urzędowej?

UWAGA DZIAŁACZE!

Załatwianie spraw związanych z rejestracją klubów w PZN idzie dosyć opornie. Na ponad 120 jednostek zaledwie 25 dokonało tego. Z płaceniem składek również nie jest najlepiej. W następnym numerze „Na Nartach" zawstydzimy opieszałych — opublikujemy listę klubów wg stanu na dzień 20.II.58 z zaznaczeniem kto załatwił już formalności rejestracyjne, oraz podamy jeszcze ciekawsze liczby — ile opłacono składek za członków w stosunku do zadeklarowanej w czerwcu ub. roku ilości. I potem wstydźcie się działacze!

„DISCE PUER"
czyli „Jeszcze o ochronie przyrody"

Pod tytułem „Disce puer ...czyli o ochronie przyrody" w noworocznym numerze „Turysty" p. Tadeusz Garczyński wystąpił z krytyczną oceną artykułu A. Chojnowskiego, który w grudniowym numerze „Dookoła świata" ośmielił się skrytykować nieprzejednane stanowisko Państwowej Ochrony Przyrody oraz Tatrzańskiego Parku Narodowego wobec wszelkich projektów pobudowania w Tatrach nowych wyciągów narciarskich. Dla porównania stanu zagospodarowania gór A. Chojnowski przytoczył przykład austriackiego uzdrowiska Kitzbühel, w którym działa 12 kolejek i wyciągów narciarskich.

„Disce puer" znaczy — ucz się chłopcze. Nie wiem w jakim stopniu chłopcem jest jeszcze pan Garczyński, ale niewątpliwie może i powinien jeszcze dużo się pouczyć, by umieć pouczać innych.

W wystąpieniu p. T. Garczyńskiego trudno doszukać się jakiejś dobrej woli ustalenia wspólnej płaszczyzny współżycia, „ochroniarzy" i „nieochroniarzy". Natomiast używając dość wątpliwej wartości broni, jak ośmieszania, p. T. Garczyński dowodzi, że „Dookoła Świata" zajmuje stanowisko popierające swym wystąpieniem tych, „którzy całe życie migają się od wysiłku", gdyż tak rozumie „pseudoturystów i pseudosportowców rozentuzjazmowanych ideą wygodnej jazdy pod górę, aby później zjeżdżać z góry".

Nie jest moją rzeczą bronić p. A. Chojnowskiego, który, mam nadzieję, sam dobrze potrafi odpowiedzieć p. T. Garczyńskiemu. Zajmuje mnie jednak inna sprawa, a mianowicie upraszczanie przez felietonistę „Turysty" zagadnienia zagospodarowania naszych gór i sprowadzania go do „małpiarstwa... zarówno śmiesznego jak i szkodliwego". Felieton swój kończy p. T. Garczyński stwierdzeniem, że „Barbarzyńcą nie jest tylko ten, kto się broni przed postępem technicznym, barbarzyńcą bywa i ten, kto stosuje go niewłaściwie". Cytując to słuszne skądinąd stwierdzenie p. T. Garczyński, moim zdaniem, stosuje je jak najbardziej niewłaściwie, gdyż należy się zastanowić raczej czy właśnie takim barbarzyństwem, wynikającym z obrony przed postępem technicznym, nie jest nacechowane jego własne wystąpienie, pryncypialistyczne i pozbawione wniosku o sposobie rozwiązania problemu.

Na temat czy budować czy nie budować w polskich górach, a w Tatrach w szczególności, kolejek i wyciągów dla narciarzy, napisano i wypowiedziano już tyle, że naprawdę czas najwyższy by osoby, reprezentujące stanowisko ochrony przyrody, zeszły z piedestału i zwyczajnie po ludzku „dogadali" się ze stroną przeciwną. W całym świecie cywilizowanym istnieją parki narodowe i rezerwaty, przez które przechodzą doskonałe szosy, do których doprowadzone są kolejki i wszelkiego rodzaju wyciągi i to nie budowane pod aspektem „emerytów" czy „kapitalistycznych spółek akcyjnych kolejek linowych", a właśnie celem udostępnienia szaremu człowiekowi piękna przyrody, zbliżenia go do jej tajemnic i nauczenia jej poszanowania. I o dziwo, ta przyroda nic na tym nie traci, a tylko zyskuje człowiek. Czas więc najwyższy by ludzie z kręgu „ochroniarzy" zrozumieli, że liczne wystąpienia o wyciągi i kolejki narciarskie, to nie „małpiarstwo i miganie się od trudności", ale zwyczajne zamówienie społeczne ludzi, którzy chcą poznać i zżyć się z przyrodą. Żaden rozsądny turysta, gdy istnieje kolejka na Kasprowy, nie będzie upierał się przy podchodzeniu pieszo przez Kocioł Goryczkowy; lub gdy jest restauracja w schronisku na Hali Gąsienicowej, nie będzie, stylem pierwszej wycieczki Barabasza, szedł w góry z garnkiem kapusty i spożywał ją w szałasie, a skorzysta bez uszczerbku dla idei czystej turystyki z wszelkich udogodnień technicznych.

Nikt nie zamierza oplątywać Tatr siecią „12 kolejek odrutowujących Zakopane", lecz tylko szuka się rozsądnego rozwiązania dla rozładowania ogonków przy stacjach w Kuźnicach czy pod Gubałówką oraz przesunięcia ruchu narciarskiego w Tatry Zachodnie i... poza Tatry. A do tego właśnie potrzebne są wyciągi. Są możliwości i to nawet już, zaraz, lepszego wykorzystania dla prawdziwej turystyki istniejących urządzeń przez np. zrobienie trasy turystycznej zjazdowej od górnej stacji wyciągu na Nosalu do Olczyskiej oraz umożliwienie pobudowania przenośnych, likwidowanych na okres wiosny, lata i jesieni, prostych wyciągów narciarskich na Kalatówkach czy Kondratowej, lub wybudowania wreszcie na istniejącej przecince wyciągu na tereny narciarskie w rejonie Rakonia, nie wspominając tu o potrzebach Beskidów czy Karkonoszy. Obok zrealizowania w ten sposób zamówienia społecznego nastąpi zmniejszenie zagęszczenia w rejonie Kasprowego, jakie spędza sen z oczu „ochroniarzy" i przyczyni się do zmniejszenia ilości urazów, ponoszonych

wskutek jazdy po trudniejszych terenach stoków Kasprowego.

Turystyka narciarska wywodzi się w swojej ideologii z tradycji Zaruskiego i Barabasza krzewiących poszanowanie piękna przyrody wśród narciarzy i jestem głęboko przekonany, że gdyby tacy ludzie jak oni reprezentowali wobec opinii publicznej ochronę przyrody — łatwiej by się z nimi można dogadać niż z dzisiejszymi pryncypialistami, mającymi prawo decyzji w tych sprawach. Patrzący z zewnątrz i nie zainteresowany bezpośrednio czytelnik odnosi wrażenie, że w realizacji ochrony przyrody u nas istnieje jakieś nieporozumienie. Ochroniarze do takich samych jak oni ludzi kochających przyrodę i chcących drogą popularyzacji narciarstwa zbliżyć do niej tysiące ludzi z fabryk i wsi — strzelają z dział argumentami najcięższego kalibru, podczas gdy w stosunku do innych, którzy posiadają argumenty np. rozbudowy przemysłu lub „organizowania" masowej turystyki, nie potrafią skutecznie ich zastosować. Jako przykład przytoczę zamierzoną budowę zapory na przełomie Dunajca, zatruwanie jezior mazurskich, tabunowe wycieczki zalkoholizowanych uczestników wczasów świątecznych w Tatrach i tysiącach miejsc w Polsce, np. jak Dolina Ojcowa i in. zasypywanych górami śmiecia, butelek, itp. Ochrona Przyrody może znaleźć w narciarzach i ich kierownictwie wiernego sprzymierzeńca dla realizacji jej celów, tylko trzeba wreszcie **chcieć się dogadać.** A jeśli przyjmiemy wypowiedź p. Garczyńskiego za reprezentatywną dla tego środowiska, to nie wróży ona szybkiego porozumienia się. W tym samym numerze „Turysty", znajdujemy w czołowym artykule Zb. Płonki poświęconym „Babiogórskiemu rajowi narciarzy" stwierdzenie: „i na innych odcinkach turystyka reprezentowana przez fachową organizację popada w konflikt z Ochroną Przyrody, gdyż np. stanowisko Babiogórskiego Parku Narodowego uniemożliwiło odbudowę niezbędnego dla turystyki schroniska podszczytowego na Babiej Górze i pieniądze na ten cel w ubiegłym roku przepadły".

Słusznie stwierdza Płonka w swym artykule, że pieniądze przepadły, lecz nie przepadł entuzjazm działaczy społecznych — i z tym musi się wreszcie zacząć liczyć krąg „ochroniarzy", chcący z góry zrobić zamkniętą kapliczkę, dostępną tylko dla członków ich sekty. Chcemy widzieć dobrą wolę ze strony władz Ochrony Przyrody i jej publicystów dogadania się z turystyką a w szczególności z narciarzami, jak z równymi partnerami, którym wreszcie trzeba coś dać i w ten sposób pozyskać liczące grono dziesiątki tysięcy osób, dla dobrze rozumianej i szeroko pojętej idei ochrony przyrody.

I tego „Disce puer"...

ST. WIERZYŃSKI

Narciarstwo — skarbnica zdrowia

Nadeszła zima, a z nią najpiękniejszy bezsprzecznie sport zimowy — narciarstwo. O tym mogą powiedzieć coś ci, którzy zaznali śnieżnych rozkoszy na nartach, a w przyszłości powiedzą i ci, którzy ich zaznają. Potem najwyższego wysiłku tryb obecnego życia domaga się wypoczynku nerwów, polegającego na zupełnej zmianie wrażeń i odmiennej formie ruchu. Nie tylko dla ludzi zupełnie zdrowych i silnych, ale nawet dla osób wątłych i zmęczonych wypoczynek pod postacią ruchu i pewnego ćwiczenia fizycznego jest szczególnie potrzebny. Działa bowiem hartująco i uodporniająco.

Ruch i praca fizyczna są czynnikami, które nie tylko hartują ciało, ale także przedłużają czynne życie człowieka nawet o dziesiątki lat. Narciarstwo okazało się sportem odpowiadającym tym warunkom. Zamiast, jak to jest powszechnie przyjęte, przesypiać połowę niedzieli, a drugą spędzać najczęściej w lokalach zamkniętych o wątpliwych warunkach higienicznych, czyż nie lepiej rano wyruszyć poza miasto, a nawet wyjechać dalej w góry i tam spędzić dzień. Wystarczy jedna niedzielna wycieczka, wystarczy niekiedy kilka godzin spędzonych z dala od codziennych, szarych zajęć wśród śniegu, słońca i czystego, świeżego powietrza, by na cały tydzień odrodzić się fizycznie i psychicznie.

Dziś narciarstwo dociera wszędzie, zarówno pod strzechy odległych osiedli jak i do warsztatu robotnika. Stało się ono jednym z najbardziej atrakcyjnych filarów masowego wychowania fizycznego, jak i doskonałym środkiem leczniczym wielu niedomagań fizycznych i psychicznych. Nie da się wymienić wszystkich zalet narciarstwa, które czynią je z punktu wychowania fizycznego najidealniejszym, a z punktu lekarskiego najzdrowszym.

Wartości zdrowotne wypływające z uprawiania narciarstwa wspaniale ocenili w oficjalnej statystyce Szwedzi, przypisując znaczne zmniejszenie się śmiertelności w swym

kraju niezwykłemu rozpowszechnieniu narciarstwa. Jak wysoko oceniono wartość narciarstwa w Polsce świadczy fakt umieszczenia go w programach szkolnych na pierwszym miejscu sportów zimowych. Narciarstwo jest jedynym sportem, który uprawiać mogą wszyscy i wszędzie, bez granicy wieku, od najmłodszych lat do późnej starości.

Słońce, powietrze, ruch i piękno, są naturalnymi, a tak powszechnie znanymi czynnikami, które towarzyszą narciarzowi, idealnie hartując i uodporniając ustrój.

Działanie promieni słonecznych na skórę jest dominujące, czego dowodem jest łatwe opalanie się, zwłaszcza w okresie wiosennym. Wtedy, nie tylko nasilenie i długość tych promieni jest większa, ale i odbijanie się ich miliardów śnieżnych kryształków wzmacnia oddziaływanie na skórę. Nie można też zapominać i o tym, że docierają do nas lecznicze promienie pozafiołkowe, które w zwykłych warunkach dochodzą w bardzo małych ilościach, ponieważ są łatwo pochłaniane przez kurz, dym i pył. A nie wymaga chyba wyjaśnień, jak kolosalne znaczenie obronne dla ustroju ma tak znaczne nagromadzenie barwika w skórze.

Narciarz opalony na brąz — to zahartowany okaz zdrowia.

Mroźne, a czyste jak kryształ powietrze otwartych przestrzeni pól, lasów i gór nie tylko syci i wzmacnia płuca. Pod wpływem intensywnego ruchu narciarza — górskie, rozrzedzone powietrze dociera do najodleglejszych zakamarków płuc, które podczas normalnej, spokojnej pracy są nieczynne, a przez to słabsze i podatniejsze na przeziębienia. Te nieczynne zazwyczaj przestrzenie płuc dzięki wzmożonemu przewietrzaniu wzmacniają się i zaprawiają. Żywa wymiana gazów oraz zwiększone pochłanianie tlenu przy lepszym przewietrzaniu wpływają na narząd oddechowy w ten sposób, że tkanka płucna powiększa swą powierzchnię przez ilościowe pomnażanie pęcherzyków płucnych, a nie jak dawniej sądzono, drogą rozedmy. Jasny staje się fakt wykorzystania górskiego powietrza, słońca i śniegu do profilaktyczno-zdrowotnego leczenia narciarstwem gruźlicy.

Ruch, jako element pracy fizycznej ma w narciarstwie największego przyjaciela. Wszechstronna praca niemal wszystkich grup mięśniowych, o pięknym i celowym zharmonizowaniu sprawia, że narciarstwo staje się sportem zbliżonym do ideału wszechstronności. I tu nasuwa się proste spostrzeżenie — narciarstwo nadaje się wyśmienicie do leczenia niedorozwoju fizycznego. Ruchy narciarza rozwijają i wzmacniają jego mięśnie, usprawniają aparat więzadłowo-stawowy, rozbudowują i powiększają życiową pojemność klatki piersiowej. Badania doświadczalne i kliniczne, a ostatnio przyjęte przy badaniu czynności i sprawności serca, badania elektrokardiograficzne, pozwoliły nam poznać i zgłębić wpływ narciarstwa na serce. Badania te niezbicie wykazały, że narciarstwo doskonale zaprawia mięsień sercowy, że duże, przerosłe serce narciarza to wynik idealnej adaptacji tego narządu do wzmożonych wysiłków i wymagań tego sportu. Tak często dziś spotykane, szczególnie u kobiet, nerwice serca — mylnie ocenione jako choroby względnie wady — leczy się, niczym innym, jak właśnie dozowanym wysiłkiem fizycznym, a przede wszystkim uprawianiem sportów, do których najlepiej w zimie nadaje się narciarstwo. Nic innego, jak ruch, powoduje wzmożenie przemiany materii, wywołuje żywą perystaltykę jelit, pobudza apetyt i usuwa wszystkie następstwa siedzącego trybu życia.

Piękno, urok i czar „białego szaleństwa" to jeszcze jeden czynnik leczniczo-zdrowotny. Kaloterapia — leczenie pięknem — i to przede wszystkim niedomagań natury nerwowo-psychicznej znane jest od dawna. Wspomnę tylko, że gdy w swoim czasie szukano odpowiedniego wypoczynku dla lotników, pełniących chyba jeden z najcięższych zawodów, bo najbardziej wyczerpujących nerwowo, wybrano narciarstwo. Już parotygodniowy pobyt w górach w warunkach zimowych kojąco wpływał na nadwerężony system nerwowy i przywracał lotnikom pełnię sił i równowagę psychiczną. A więc nic dziwnego, że urok narciarstwa pociąga coraz to większe masy młodzieży i starszych, którzy w narciarstwie znajdują wytchnienie i zdrowie po nauce i pracy.

Sport narciarski zatem, więcej niż którykolwiek inny, jest niewyczerpanym źródłem radości życia i zdrowia.

dr med. J. LANKOSZ

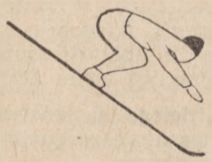
SKOK NARCIARSKI
bez czarnej magii



Skoki wykonywane przez zawodników fińskich i radzieckich (reprodukcja z amerykańskiego „SKI").



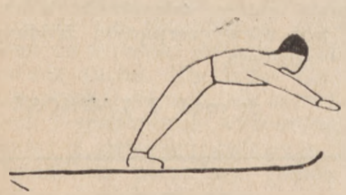




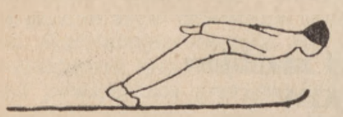
Rys. 1



Rys. 1a



Rys. 3



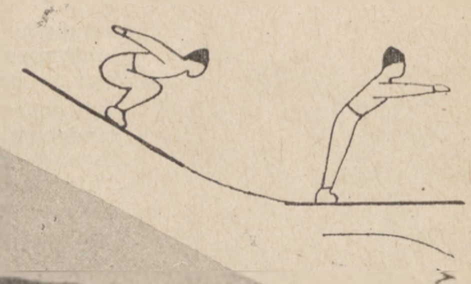
Rys. 3a

Rozwój skoku narciarskiego w świecie, wykazał że tzw. styl norweski przeżył się, a tylko skoczkowie narciarscy którzy opanowali aerodynamiczny styl skoku mogą liczyć na to, że ich wyniki będą miały znaczenie na skoczniach światowych.

Zachodzące różnice w długościach skoków podczas tego samego konkursu, dochodzące do kilkunastu metrów długości, są wymownym świadectwem, że skok skokowi nie jest równy, a zatem musi tu występować lepsze lub gorsze wykorzystanie przez poszczególnych skoczków rządzących tu praw. Różnice w długości związane są poza tym z profilem skoczni i tak zwanym jej punktem krytycznym.

Ażeby łatwiej zdać sobie sprawę z zachodzących różnic, trzeba podać najważniejsze cechy stylu norweskiego oraz stylu aerodynamicznego, opartego na doświadczeniach Straumanna (spotykana nazwa styl fiński pochodzi od tego, że Finowie pierwsi zastosowali i wykorzystali doświadczenia Szwajcara Straumanna).

1) **najazd-rozbieg:** **styl norweski** — pozycja półkuczna — rys. 1
styl aerodynamiczny — pozycja głęboko kuczna (siad na łydkach), ramiona wyprostowane pomiędzy szeroko rozwartymi kolanami, głowa przylega do klatki piersiowej podbródkiem — rysunek 1a
2) **odbicie:** a) styl norweski w przejściu na próg, podniesienie postawy,
b) **styl norweski** samo odbicie: w górę w przód — rys. 2,
c) **styl aerodyn.** w przejściu na próg aż do samej prawie krawędzi ta sama pozycja jak na rozbiegu,
d) **styl aerodyn.** — samo odbicie: w przód — rys. 2a
3) **lot:** średnie wychylenie — 47° przy **stylu norweskim** — rys. 3
średnie wychylenie — 25° przy **stylu aerodynam.** — rys. 3a.
4) **lądowanie:** **styl norweski** — odchylenie i lądowanie w wypadzie — rys. 4
styl aerodynamiczny — utrzymanie wychylenia, przesunięcie nóg w przód, co zwiększa opór i dlatego lekkie odchylenie górnej części ciała przez odsunięcie ramion bokiem w przód i lądowanie w wypadzie — rys. 4a.



Rys. 2



Rys. 2a

Ogólnie biorąc styl aerodynamiczny cechuje przede wszystkim większe wychylenie ciała w locie, od odbicia z progu po lądowanie włącznie, wahające się, w zależności od szybkości, od 20 do 30°, zatem im większe wychylenie tym mniejszy opór, hamujący szybkość lotu, i tym dłuższy skok.

Ponieważ szybkość uzyskana na rozbiegu jest podstawą długości skoku, dlatego skoczek narciarski powinien pamiętać, o konieczności eliminowania wszystkich czynników powodujących hamowanie szybkości i tak:

a) siła tarcia powietrza o ubiór jest różna w zależności od gęstości materii, z której uszyty jest strój, jego kroju i postawy na rozbiegu (im gęstszy i mniej włochaty materiał, tym lepszy — przesadnie luźny krój powoduje łopotanie stroju i dodatkowy hamujący opór powietrza — postawa



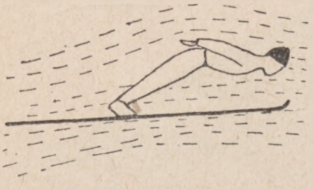
Rys. 4



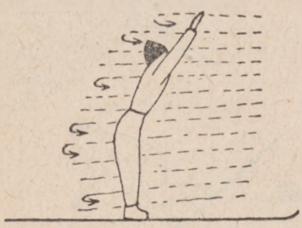
Rys. 4a



Rys. 6



Rys. 6a



Rys. 7

skulona i najniższa, powoduje najmniejszy hamujący opór), punkt ciężkości skoczka przesunięty na pięty, daje najlepszy poślizg,

b) siła przyczepności śniegu do nart; im jest mniejsza, tym większą szybkość uzyskuje skoczek na rozbiegu (zmniejszyć do minimum można ją przez właściwy dobór smaru i staranne smarowanie nart),

c) siła ciężkości ciała i sprzętu skoczka; im cięższy skoczek, tym większą uzyskuje szybkość przy równoczesnym wzroście tarcia nart o śnieg — optymalne wykorzystanie tych dwóch czynników, decyduje o średniej, wypadkowej szybkości na rozbiegu (rozbieg wykonywać tylko po wyjeżdżonym torze — im twardszy śnieg (lód) na rozbiegu, tym mniejsza różnica oporu na torze i obok toru),

d) podczas lotu, od momentu wybicia nie wymachiwać ramionami, każdy ruch ramion hamuje lot, skraca długość skoku — ramiona przylegające do górnej części ciała zwiększają powierzchnię nośną, a przy właściwym wychyleniu ciała — przedłużają skok,

e) im krócej trwa przejście z pozycji kucznej na rozbiegu do właściwego kąta nachylenia w locie, tym mniejsze opory hamujące, tym dłuższy skok; uzyskać to można z pozycji głębokiej (siad na łydkach) przy szeroko otwartych kolanach, bez podnoszenia zbytniego środka ciężkości ciała, który należy przemieścić w przód w skos, od razu do nachylenia 20—30°, bez dodatkowego szukania właściwego kąta nachylenia, które wpływa również hamująco na długość skoku.

Tabela nr 5 ilustruje, przy założeniu równej szybkości skoczka na progu, wpływ sił oporu (hamujących) działających na skoczka, w zależności od kąta nachylenia skoczka w locie, na wzrastającą powierzchnię oporu i uzyskiwaną długość skoku (przeciętny wzrost skoczka, oraz zaokrąglenie danych jednostek miary).

Z powyższej tabeli wynika, że najwłaściwsze wychylenie skoczka, powodujące najmniejszy opór, przy najlepszym wykorzystaniu sił nośnych, leży w granicach 20—30° nachylenia. Mniejsze wychylenie powoduje wzrost oporu hamującego, a przez to skrócenie skoku i gorsze wykorzystanie sił nośnych powietrza.

Prace naukowe z zakresu aerodynamiki wykorzystuje przede wszystkim lotnictwo, nadając konstrukcji samolotu kształt jak najbardziej aerodynamiczny.

Na rysunku 6 przedstawiony jest profil skrzydła samolotu i działające nań powietrze podczas przesuwania go w powietrzu (lotu). Skoczek narciarski podczas skoku winien przybrać pozycję profilem jak najbardziej podobną do profilu skrzydła samolotu (rys. 6a). Kąt nachylenia nart winien równać się prawie kątowi nachylenia skoczka

Rysunek 7 przedstawia hamujące działanie sił powietrza przy słabym wychyleniu skoczka podczas lotu.

GUSTAW KOŻDOŃ

Tabela 5

L. p	Nachylenie skoczka	Powierzchn. oporu skoczka w m²	przy szybkości (na godzinę) 36 Km (10 m/sek.) opór w kg	Długość skoku	72 Km (20 m/sek.) opór kg	Długość skoku	108 Km (30 m/sek.) opór kg	Długość skoku
1.	80°	0.64	6.4	14	25.6	28	57.6	42
2.	60°	0.56	5.6	19	22.4	38	50.4	56
3.	45°	0.44	4.4	26	17.6	53	39.6	79
4.	30°	0.32	3.2	34	12.8	67	28.8	101
5.	20°	0.13	1.3	40	5.2	80	11.7	120



Lawina pyłowa z Mięguszowieckiego nad Morskim Okiem. W lewym dolnym rogu pies Bari. Trzy punkty na linii lodu — turyści obserwujący lawinę.

Przygoda z lawiną

W dzień Trzech Króli panowała w Tatrach piękna, zimowa, słoneczna pogoda. Z przepełnionego schroniska na Polanie Chochołowskiej gromadnie wyruszali narciarze na śnieg, aby w miarę sił i umiejętności, bliżej lub dalej podążyć w góry. Jak zwykle większość skierowała się na wspaniałe tereny narciarskie doliny Górnej Chochołowskiej, lub na pobliską Przełęcz Bobrowiecką, z której już nietrudno można wyjść na rozłożystą kopę, zwaną Długim Upłazem.

Ja, z bratem i jego towarzyszką, postanowiliśmy wydostać się na ten grzbiet znaną nam z dawnych czasów bardziej stromą i trudniejszą drogą, ale za to znacznie krótszą. Chcieliśmy oderwać się od całego korowodu wycieczkowiczów i szybko osiągnąć sąsiadujący z upłazem wierzchołek Rakonia, a następnie — o ile warunki śnieżne dopiszą — najważniejszy w okolicy szczyt Wołowca. Jak na początku stycznia śniegu wszędzie leżało dużo. Ułożył się on i stwardniał, gdyż od dłuższego czasu nie notowano opadów; utarte szlaki były mocno wyślizgane, a narciarze nie mogli się spodziewać przyjemnej jazdy po tak zwanych puchach.

Podążaliśmy lasem stromo pod górę, niosąc narty na ramieniu, aż wydostaliśmy się do zacisznej kotliny górskiej, w której rzadko wyłaniały się spod śniegu większe głazy lub kępy kosodrzewiny; teren stawał się otwarty i pociągający dla narciarza.

Przypinamy narty. Bezpośrednio nad nami wznosi się kopulasty Długi Upłaz, odcinający się objętym już słońcem wierzchołkiem od błękitu nieba. Zdecydowaliśmy się wyjść na grzbiet dość stromą grzędą, która ograniczała wklęśnięcia stoku podobne do łagodnych żlebów. Poczęliśmy posuwać się pod górę możliwie długimi zakosami, spodziewając się osiągnąć siodło pomiędzy Upłazem a Rakoniem za jakąś godzinę. Śnieg leżał twardą, zwartą masą, lecz na nartach zaopatrzonych w kanty stalowe szło się do-

skonale. W pewnym momencie towarzyszka nasza ze zdziwieniem zauważyła:

— Co to jest? Śnieg ugiął się pode mną i jakby stęknął.

— Tu pod śniegiem znajduje się kosówka, więc miejscami tworzy się pustka — objaśnił mój brat.

Wydarzyło się to w dolnej, niezbyt stromej części obranej przez nas grzędy. Nie zwracając większej uwagi na odgłosy i wstrząsy ruszyliśmy dalej. Zresztą pogoda była tak śliczna — niedługo przywita nas upragnione słońce.

Grzęda stawała się coraz bardziej stroma i wąska, więc skracamy nasze zakosy, aby nie zapuszczać się na zwykle niebezpieczniejsze wklęsłości żlebów. Od wierzchołka dzieli nas tylko niewielka przestrzeń, a wydaje się nam, że na obszary pokryte słońcem wkroczymy już za chwilę; jest jeszcze do pokonania ostatni, krótki, stromy odcinek stoku, na którym jednak śnieg jest zlodowaciały, więc aby się nie obsunąć, trzeba energicznie przydeptywać nartami. Nie opodal, nieco niżej i z boku, moi towarzysze wykonują właśnie obrót nartami na stoku.

Nagle usłyszałem jak stok wydał głuchy, lecz głośny i groźny jęk. Krzyknąłem: — Uwaga! odpinamy narty.

Przyklęknąłem na jednej nodze, aby sięgnąć do tylnej klamry wiązania i....

...rozległ się huk, jak gdyby grom uderzył: to pękł w poprzek cały stok, a widać było jak szczelina w śniegu błyskawicznie się przedłuża, jak gdyby cięta nożycami. Poczułem, że śnieg usuwa mi się spod nóg; upadam na bok i poczynam razem ze śniegiem jechać w dół. Zrazu wolno, a jednak nie mogę powstać na narty, nie mogę ratować się ucieczką. Wiem, że powinienem pozbyć się nart, które utrudniają ruchy, działają jak kotwice wciągając mnie w głąb, ale ręce nie mogą dosięgnąć stóp. Przy pomocy rąk staram się utrzymać równowagę, aby nie zostać przekręcony głową w dół. Płyta śnieżna bez przestanku z trzaskiem pęka na wszystkie strony, olbrzymie tafle przewalają się przez siebie, rozpadają się na drobniejsze kawały i suną ze wzrastającą szybkością.

Nie doznawałem żadnego lęku, choć dobrze zdawałem sobie sprawę z niebezpieczeństwa i wiedziałem, że mamy do czynienia z groźną lawiną, zwaną tarczą śnieżną. Widocznie napięcie woli — aby nie stracić przytomności umysłu i skupić się na myśli o sposobie ratunku — było tak silne, że strach nie docierał do świadomości.

Wkrótce czuję, że lecę już przytłoczony przez masy śniegu, spod których mogę się więcej na wierzch nie wydostać, więc wznawiam gwałtowne ruchy rękami, podobne do tych, jakie wykonuje pływak, chcąc wydostać się z głębin na powierzchnię wzburzonych fal. Na szczęście nadszedł moment, który zwiększając grozę sytuacji dał jednocześnie szanse ratunku. Runęły nowe zwały śniegu, pochodzące z górnych partii stoku, spoczywające powyżej pęknięcia lawiny. Pozbawione wsparcia zerwały się ze zbocza stoku i sunąc po wypolerowanym już łożysku dogoniły „naszą“ lawinę, przewaliły się przez nią wyrywając na chwilę z mas śnieżnych trzy bezwolne ludzkie ciała.

Wyrzucony na powierzchnię rozszalałego żywiołu ujrzałem jakieś krzaki, których począłem się chwytać, aby nareszcie zakończyć ową szaloną jazdę. Udało mi się to dopiero za trzecim razem, kiedy z całych sił chwyciłem oburącz gałąź jakiegoś smre-



O LAWINACH

RODZAJE LAWIN:

1) **lawiny pylowe** — ruszają same z powodu niezwiązania lekkiego śniegu z podłożem,
2) **lawiny tzw. deski lub tarcie śnieżne** — powodowane przez narciarzy na skutek przecięcia powierzchni śniegu na nachylonym stoku,
3) **lawiny wiosenne** — śnieg nagrzany, mokry i ciężki.

LAWINIASTE STOKI:

1) o nachyleniu ponad 20°,
2) nagrzane słońcem,
3) gromadzące masy suchego śniegu nie związanego z podłożem.

ZAPOBIEGANIE LAWINOM:

1) stoki lawiniaste pokonywać bez nart,
2) poruszać się w dużej odległości jeden od drugiego,
3) zdobywać teren idąc wybrzuszeniem a nie wklęsłościami (rynny żleby).

CO ROBIĆ W WYPADKU RUSZENIA LAWINY:

1) starać się szusem uciec z jej zasięgu, albo
2) starać się odpiąć narty.
3) ruchem pływaka utrzymywać się na powierzchni żywiołu,
4) w wypadku lawiny pyłowej ochraniamy rękami usta ratując przed uduszeniem.

czka. Gigantyczna lawina właśnie mijała spód grzędy, którą podchodziliśmy i potoczyła się odnogami wklęśnięć stoku, którymi pędziła jak rynnami, aby w końcu rozlać się wachlarzowato po kotlinie.

Gdy nieco oprzytomniałem, stwierdziłem, że jestem zasypany śniegiem prawie po szyję i o dziwo... posiadałem narty na nogach, a nawet kijki zwisały na pętlach. Niełatwą było sprawą wygrzebać się teraz ze śniegu i odpiąć narty. Przekonałem się, że jestem cały i bólu nigdzie nie odczuwam, a tylko po draśniętym gałęzią policzku spływa mi krew. W duchu składam dzięki Wszechmocnemu za cudowne ocalenie i z zaniepokojeniem poczynam rozglądać się wokoło.

Przebiegając wzrokiem pobliskie zwały lawiny, widzę naraz, że o kilka metrów opodal wygrzebuje się ktoś ze śniegu. Był to mój brat, okropnie sponiewierany, przedstawiający obraz nędzy i rozpaczy; bez nart i kijków, bez plecaka i czapki, z pokrwawioną twarzą i z sinym, mocno opuchniętym okiem. Jak się okazało, w momencie zwalenia się drugiej lawiny, fiknął w powietrzu wielkiego kozła przez olbrzymich rozmiarów głaz, poniżej którego upadł i zatrzymał się, gdyż lawina jak wodospad przewaliła się dalej, a on znalazł się we wnętrzu jakby małej groty, z której należało się tylko wygrzebać.

Po chwili okropnie zaniepokojony krzyknął:

— Gdzie Basia?

Nad całym rumowiskiem panowała głucha cisza, a wokoło widniały rozwalone bryły śniegu fantastycznych kształtów. Po pewnej chwili dostrzegliśmy, że kilkadziesiąt metrów poniżej czerwieni się na śniegu jakaś plamka. Ogarnęła nas wielka radość, gdyż towarzyszka miała na sobie czerwony sweter z długimi rękawami a koniuszek jednego z nich wystawał na powierzchnię. Sytuacja jej była najgroźniejszą, gdyż najdalej zaciągnięta przez lawinę o mało nie dostała się do rynny śnieżnej, w której znalazłaby niechybną śmierć. Los obszedł się z nią nie najgorzej, gdyż nie doznała poważniejszych uszkodzeń ciała (przeleżała jednak w łóżku dwa tygodnie, naliczywszy na całym ciele przeszło trzydzieści siniaków).

Gdy półprzytomna i cała drżąca z zimna i z emocji przyszła nieco do siebie, wyjęła aparat fotograficzny i zrobiła zdjęcia lawiny i jej ofiar. Wkrótce humory się poprawiły. Patrzymy do góry i stwierdzamy, że jakieś sto pięćdziesiąt do dwustu metrów powyżej leży miejsce oberwania się lawiny. Różnica wzniesień poważna, a więc i nasz zjazd wcale ładny. Co prawda... nie tak wyobrażaliśmy sobie zjazd z Długich Upłazów!

Rozpoczynamy odwrót. Brat ma boleśnie zwichniętą nogę, więc podtrzymuję go swoim ramieniem a w drugiej ręce trzymam parę uratowanych nart i kijków. Towarzyszka trzymała się dzielnie o własnych siłach.

Przygodę z lawiną na pewno pamiętać będziemy przez całe życie.

ALEKSANDER SCHIELLE

KĄCIK TURYSTY

NOWE SZLAKI NARCIARSKIE

Komisja Turystyki Narciarskiej PTTK przygotowała szereg nowych turystycznych szlaków narciarskich, udostępniając w ten sposób najpiękniejsze partie górskie różnych obszarów turystycznych. Są to m.in.: całkowicie nowy szlak w rejonie Babiej Góry prowadzący ze schroniska na Markowych Szczawinach przez polanę Stonów i Rybną do domu turystycznego w Zawoi, dalej szlak z Sokolicy na Krowiarki. Dokonano pewnych poprawek w szlakach letnich i odbudowano mostki na szlaku Krowiarki — Policzno — Zawoja. Wyznaczono tyczkami cały szlak grzbietowy biegnący ponad górną granicą lasów od przełęczy Jałowieckiej przez Małą Babią, przełęcz Bronę, Diablak na Sokolicę.

KONTROLA RUCHU NARCIARSKIEGO

Celem zapobiegania wypadkom KTN PTTK zorganizowała i prowadzi, jak w ubiegłym sezonie punkty kontroli ruchu narciarskiego. Znajdują się one w najbardziej uczęszczanych miejscach jak: Kasprowy, Gubałówka, Hala Gasienicowa, Kondratowa — Kalatówki, Skrzyczne, Szyndzielnia, Klimczok, Olszówka i Wisła. W dni większego ruchu, a więc w soboty i dni świąteczne sieć punktów kontrolnych jest rozszerzana. Wykwalifikowani instruktorzy pełniący dyżury w tych punktach opiekują się słabymi narciarzami, udzielają wszelkiej pomocy, szkolą a także zapobiegają ekscesom ze strony „bażantów - chuliganów" narciarskich. Apelujemy do turystów narciarzy o udzielenie pomocy w pełnieniu obowiązków kontrolerom ruchu narciarskiego oraz do podporządkowywania się ich zaleceniom.

ZNIŻKI

Zniżki dla członków PZN w schroniskach dolnośląskich udzielane są na podstawie legitymacji PZN opatrzonej nalepką wartości 6 zł na Fundusz Społeczny Turystyki Narciarskiej.

Apelujemy do wszystkich klubów narciarskich, by żądały od PZN wydawania legitymacji dla członków, celem umożliwienia im korzystania ze zniżek w schroniskach PTTK.

(Turysta)

NARCIARZE!

Wiosna to okres nasilenia lawin

Strzeżcie się!

O NARCIARSKIM KIJU



Rys. 2



Rys. 3



Rys. 4



Rys. 5

Kijki narciarskie — to jakieś takie poboczne wyposażenie narciarza. Najważniejsze to narty. Takie pojęcie utarło się wśród szerokiego ogółu ludzi na ogół mało znających się na narciarstwie. Tymczasem o tym, iż kije są głównym wyposażeniem każdego jeżdżącego (nie skaczącego) narciarza, świadczy fakt, iż znane i używane one są tak długo jak długo sięga pamięć ludzka i jak długo istnieje prapojęcie narciarstwa.

Pierwsze rysunki skalne sprzed 5000 lat odkryte przez Szwedów na wyspie Rödöy, oraz rysunki na kamieniu z Załawrugi przedstawiają sylwetki ludzkie na nartach, a każda z nich dzierży w ręku kij. Użycie kija było zupełnie inne i na pewno bardziej wszechstronne niż dzisiaj. Początkowo był to prymitywny drąg wycięty z lasu, służący do utrzymania równowagi oraz hamowania a także odpychania się. Z biegiem czasu uzupełniono go na jednym z końców prymitywnym koszykiem wiklinowym — prawzorcem kółka — aby zapobiec zapadaniu się w śnieg. Zaostrzony z drugiej strony stał się bronią najpierw myśliwych norweskich polujących na wilki, potem zaś używano go nawet jako dzidy. Z końcem XVIII wieku kij narciarski stał się częścią uzbrojenia specjalnych oddziałów regularnych armii m. in. szwedzkiej. Zaostrzony drugi koniec zastąpiono bagnetem. Jazda o jednym kiju przetrwała aż do początków narciarstwa w Polsce. Janek Barabasz a nawet Franciszek Bujak jeździli o jednym kiju. Na przełomie XIX i XX wieku jazda o dwóch kijach zaczyna wypierać stary styl. Kije są nadal drewniane, potem stopniowo stają się „modne" (i praktyczniejsze) bambusy i tonkiny, aż wreszcie w 1938 r. Niemiec Eckel rozpoczyna produkcję kijów metalowych. Dziś każdy szanujący się zjazdowiec stara się tylko jeździć z kijami metalowymi, wierni zaś tradycji (i praktyce) pozostali nadal biegacze używając nadal kijów tonkinowych. Z długością kijów jest różnie. Nowinki techniczne regulują to dosyć różnie — raz długie aż pod brodę, a potem znów tylko do pasa. Ostatnio pokazały się na zachodzie kijki z tworzyw sztucznych.



Rys. 1

Prawzór kija z łopatką z jednej i koszykiem z drugiej strony

Rys. 2

Ewolucje narciarskie wykonywane z pomocą jednego kija

Rys. 3

Żołnierz szwedzki z bagnetem na kiju

Rys. 4

Toni Sailer z długimi kijami metalowymi

Rys. 5

Sztafeta radziecka na olimpiadzie — długie kije tonkinowe

Rys. 6

Próba wytrzymałości kijów

Rys. 6



Neue Bücher und Kalender

DER SKILAUF — EINE GROSSANGELEGTE ENZYKLOPÄDIE. 748 Seiten

Sport- und Touristikverlag, Warschau

In Warschau erschien in diesen Tagen ein umfangreiches Skibuch, das in gelungener Form eine Enzyklopädie des Skilaufs darstellt. Auf 748 Seiten haben 43 polnische Skiexperten alles Wissenswerte vom Skilauf in fleißiger Arbeit zusammengetragen. Angefangen vom Grundriß der Skigeschichte über die Ausrüstung (einschließlich Sprungschanzen, Hüttenbauten), Entwicklung der Skitechnik, Grundsätze des Skilehrwesens, organisatorische Fragen bis zu einer ergiebigen Statistik ist praktisch alles enthalten, was mit dem Zauberwort Ski zusammenhängt. Sorgfältige Illustrationen mit zahlreichen technischen Bewegungsabläufen unterstreichen den Wert dieser bemerkenswert tiefen Fundgrube. Eine Rarität für den Skihistoriker sind die verblüffenden altrussischen Skminiaturen aus dem 16. Jahrhundert, die zum ersten Mal in nichtrussischer Skiliteratur veröffentlicht wurden. Ein Lexikon in fünf Sprachen, das vor allem die technischen Fachausdrücke wiedergibt, findet sich im letzten Teil des Buches und erleichtert für den Ausländer das Studium wesentlich. Voraussetzung bleiben indessen ausführliche Kenntnisse der polnischen Sprache. In späteren Ausgaben werden wir noch auf dieses Werk zurückkommen, für dessen Zusammenstellung vor allem die Autoren G. Mlodzikowski und J. A. Ziemilski verantwortlich zeichnen.

LEIBES- UND BEWEGUNGSERZIEHUNG IN DER GRUNDSCHULE —

Beiträge zur Theorie und Praxis des Grundschulturnens —, herausgegeben von Fritz Balz als Beauftragten der Arbeitsgemeinschaft Deutscher Lehrerverbände, Ausschuß für Leibeserziehung, 96 Seiten mit zahlreichen Abbildungen, mehrfarbiger cellophanierter Umschlag, DM 6.40, Wilhelm Limpert-

Szanowny Panie!

Nawiązując do Pańskiego, przychylnego dla całego zespołu autorskiego, omówienia wydawnictwa „Narciarstwo — Zarys Encyklopedyczny" pozwalam sobie przesłać Panu w załączeniu odbitkę recenzji tejże książki, która ukazała się w oficjalnym organie fachowym zachodnioniemieckiego związku narciarskiego „SKI" nr 3 z dn. 27 listopada 1957 r. Fakt zamieszczenia niezwykle życzliwej i obiektywnej recenzji jest dla nas tym cenniejszy, że wprowadza przede wszystkim NARCIARSTWO do światowej literatury narciarskiej. Na marginesie warto także zauważyć, że jest to bodajże pierwsza recenzja polskiej fachowej książki sportowej, jaka ukazała się na Zachodzie, a jeśli chodzi o NRF, to jest to w ogóle przykład bez precedensu.

Treść recenzji brzmi w polskim przekładzie następująco: „Narciarstwo — szeroko zakreślona encyklopedia, 748 stron, Wydawnictwo „Sport i Turystyka", Warszawa.

W Warszawie ukazała się w tych dniach obszerna książka narciarska, będąca udaną formą encyklopedii narciarskiej. Na 748 stronicach 43 polskich ekspertów narciarskich zebrało w toku rzetelnej pracy wszystko, co jest warte wiedzy o narciarstwie. Poczynając od zarysu historii narciarstwa poprzez wyposażenie (łącznie ze skoczniami, budową schronisk), rozwój techniki, zasady metodyki nauczania, zagadnienia organizacyjne, aż do obfitej statystyki, zawiera ona, praktycznie biorąc, wszystko co wiąże się z czarownym słowem n a r t y. Staranne ilustracje, z licznymi cyklogramami techniki ruchu, przyczyniają się jeszcze do podniesienia wartości tego, ze wszech miar godnego uwagi, głębokiego źródła. Dla historyka narciarstwa niezwykłym rarytasem będą oszałamiające starorosyjskie miniatury narciarskie z XVI wieku, opublikowane po raz pierwszy w literaturze nie rosyjskiej. Studium dzieła ułatwia cudzoziemcowi w znacznym stopniu znajdujący się w ostatniej części książki pięciojęzyczny leksykon, zawierający przede wszystkim techniczną terminologię fachową. Niezbędnym warunkiem pozostaje jednak dobra znajomość języka polskiego.

Do książki tej, za której redakcję podpisani są, jako odpowiedzialni autorzy G. Młodzikowski i J. A. Ziemilski, powrócimy jeszcze w następnych numerach".

Łączę serdeczne pozdrowienia
mgr Grzegorz Młodzikowski



Squaw Valley w obecnym stanie

Może... Brotkiewicz zamieszka w wigwamie „Światła Księżyca"

Do Squaq Valley? Na razie tylko konno, albo ...wodnopłatowcem. Trzeciej możliwości nie ma. Miejsce VIII Zimowych Igrzysk Olimpijskich w 1960 r. leży na bardzo głębokim Dzikim Zachodzie, gdzie więcej jeszcze dzisiaj jest niedźwiedzi niż ludzi.

Pan Allan Bartholemy, przedstawiciel amerykańskiego Kom. Org. Olimpiady a jednocześnie nasz informator o stanie przygotowań, właśnie wodnopłatowcem odbył swą podróż do Squaw. Trzysta pięćdziesiąt kilometrów z San Franciszko i lądowanie na znanym jeziorze Tahoe nad brzegami którego leży Squaw. Miejscowość położona jest najwyżej z dotychczasowych miejsc olimpijskich — ponad 2000 m — czyli Kasprowy z hakiem. Otaczające góry dochodzą do 3000 m. Tu więc aklimatyzacja będzie rzeczą najważniejszą i dlatego też organizatorzy zapewniają 10 dni pobytu dla wszystkich uczestników przed rozpoczęciem igrzysk + 11 dni olimpiady. Wszystko to wraz z podróżą w obie strony kosztuje 500 dolarów od łebka ryczałtem dla wszystkich bez względu na odległość a więc i dla Kanadyjczyka (300 km) i Austriaka (7000 km) itd.

A jak wygląda Squaw Valley dzisiaj — na 2 lata przed Olimpiadą? Usunięto już z wioski olbrzymie stada owiec i krów, które były jej głównymi mieszkankami. Zbudowano potężny system irygacyjny, który raz na zawsze zabezpieczył miejscowość od corocznej wiosennej powodzi z topniejących śniegów. (Pokrywa śniegowa waha się tu od 3—12 m grubości). Kosztem 45 milionów dolarów buduje się czterojezdniową autostradę z San Francisko. Autostrada ta będzie jedyną okazją dla turystów oglądania zmagań narciarzy, gdyż organizatorzy nie przewidują budowy w Squaw żadnych pomieszczeń dla osób nie związanych bezpośrednio z zawodami. Tak więc pozostaje tylko dojazd. Za to przygotowany będzie imponujących rozmiarów parking na 10000 samochodów. Będzie on przypominał trochę techniczną stroną wykonania amerykańskie lotnisko bojowe z czasów ostatniej wojny budowane w azjatyckich dżunglach z betonowych gotowych płyt sczepionych ze sobą.

Na razie z urządzeń sportowych w Squaw stoją już 2 wyciągi krzesełkowe i jedna a właściwie 2 skocznie o jednym zeskoku.

Jeden z wyciągów prowadzi na ²/₃ wysokości szczytu Peak Valley skąd biegnie trasa biegu zjazdowego mężczyzn. Szczyt ma 2900 m wysokości, a trasa będzie miała 3,5 km długości i 800 m różnicy wzniesień. W najbliższych miesiącach wyciąg doprowadzony będzie na sam szczyt góry i będzie miał wtedy 5 km długości. Drugi wyciąg prowadzi obok skoczni na start

gigantu, z przystankiem na szczycie rozbiegu. Do 1960 roku mają tu stanąć jeszcze 3 wyciągi.

Strona propagandowo-widowiskowa olimpiady zimowej 1960 r, wkracza już w świat fantazji. Wzdłuż tras ustawione będą wieże z kamerami telewizyjnymi. Program telewizyjny z olimpiady będzie już nadawany prawdopodobnie poprzez ocean do Europy. Urządzenia telewizyjne będą tego rodzaju, że na ekranach automatycznie wyskakiwać będą wyniki uzyskane przez zawodnika z chwilą przejechania przez niego mety. Urządzenia radarowe, którymi posługuje się policja drogowa w Ameryce wykorzystane będą i do konkurencji zjazdowych. Radary będą prowadzić zawodników na trasie, rejestrując w każdym momencie ich szybkość. Z każdego miejsca doliny jest widoczność na wszystkie stoki i na skocznie, na których rozgrywane będą konkurencje. W dolinie wybudowane zostaną domy tylko dla zawodników, osób towarzyszących i organizatorów. Wszyscy jadać będą we wspólnej gigantycznej jadalni. Stadion pomieści 11 tys. ludzi. Z jednej strony będzie on otwarty, przez co uzyska się bezpośredni widok na skocznię narciarską. Ze względu na wysoką temperaturę, panującą w ciągu dnia w dolinie, konieczna będzie produkcja lodu dla lodowiska. Ciepłota wytwarzana przez maszyny wykorzystana będzie do ogrzewania miejsc i topnienia śniegu na szklanym dachu. Jedna skocznia pozwoli osiągnąć skoki do 60 m, druga do 80 m. Ze środka doliny, do każdego obiektu będzie można dojść w 5 minut. Na terenie USA każdy zawodnik może wybrać sobie dowolną trasę dojazdu do Squaw.

Obok pomieszczeń mieszkalnych wybudowany tu zostanie „dom kultury", w którym w czasie Igrzysk występować będą najpopularniejsze gwiazdy z Hollywood itd. Na czas igrzysk jedynymi tubylcami mieszkającymi w dolinie, będą Indianie, którym na ten czas wybuduje się tu specjalną wioskę ze skórzanymi wigwamami, itp. akcesoriami. Będzie więc fajka pokoju, taniec śmierci, szkoda że nie będzie tylko Winnetou.

Squaw Valley — znaczy w języku Indian Dolina Kobiet. Gdy dzielni Komancze lub Apacze szli na łowy, tu zostawiali swe squaw (kobiety). Sto lat temu jakaś urocza żona dzielnego Komancza „Światło Księżyca" skracała sobie zapewne czas oczekiwania na polującego małżonka mieląc kukurydzane ziarno w żarnach lub tkając pancho dla swego pana. Za dwa lata w tym samym miejscu wśród szumu tych samych drzew może nasza Brotkiewiczówna lub inna zakopiańska czy śląska dziewczyna będzie miała inne problemy. Toko czy Swix? Byle tylko dobrze posmarować.

C. Chlebowski



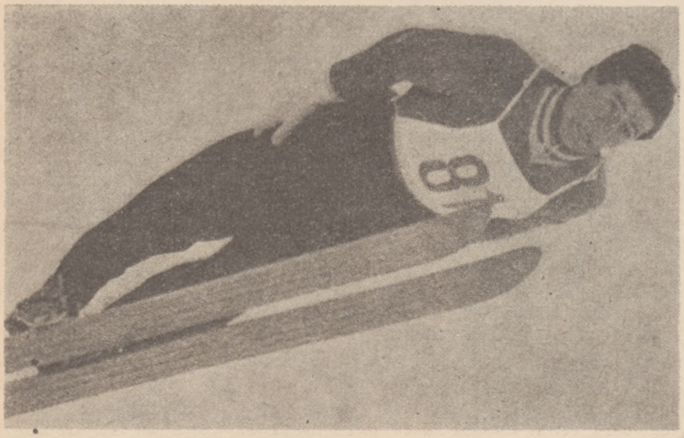
★

Praca w Squaw wre. Przy pomocy najnowszych zdobyczy technicznych urządza się miejsce przyszłych mistrzostw świata. Na zdjęciach — ustawianie podpór nośnych wyciągów.

★



SKOKI Z DRESZCZYKIEM







Na początek kilka danych statystycznych. Narciarze francuscy mają do swojej dyspozycji 48 kolejek linowych różnych typów, 220 wyciągów zainstalowanych w stu miejscowościach górskich położonych na wysokości powyżej 1000 m nad poziomem morza, a więc zapewniających przynajmniej 4 miesiące śniegu. Poza tym istnieje w każdej miejscowości po kilka lub kilkanaście małych wyciągów, należących do szkółek, hoteli, czy pensjonatów, z których korzysta zamknięty krąg ludzi. W narciarskiej federacji francuskiej zarejestrowane jest 39 szkół narciarskich, które cały sezon mają „pełne ręce roboty". Federacja jednoczy 880 klubów grupujących 80.000 sklasyfikowanych narciarzy. Federacja zapewnia każdemu ze swoich członków:

1) pełny zwrot wszelkich kosztów związanych z wypadkiem na nartach samego członka federacji, czy szkód, które mógł wyrządzić osobie nie zrzeszonej.

2) zniżki na kolejki linowe i wyciągi w granicach od 10 do 30% ceny biletów.

3) zniżki w opłatach kolejowych, samolotowych i autobusowych.

Tak więc:

a) wycieczki począwszy od 10 osób korzystają z 30% zniżki, 30 osobowe z 40% zniżki.

b) bilety week-end ważne 4 dni dla odległości powyżej 200 km sprzedawane

Cakadze to nazwisko budzące zainteresowanie, podziw i... dreszczyk emocji. Żaden z zawodników-skoczków nie ma takiego wychylenia jak ten Rosjanin. Szkoda tylko, że często nie ustaje skoków. Za to Recknagel mimo również dużego wychylenia znalazł receptę na ustanie. Potrafi w odpowiednim momencie odchylić się do tyłu. Zdjęcie trzecie — to niespodzianka! Wiecie kogo przedstawia? Naszego Władzia Tajnera w skoku na konkursie w Ga-Pa i to w skoku ustanym. A zdaje się, że tu już ratunku nie ma.

Kilka ciekawostek o narciarstwie francuskim

są dla członków federacji, z 30% zniżką.

c) Bilety turystyczne, okrężno-powrotne ważne 2 miesiące sprzedawane ze zniżką 20% przy dystansie powyżej 1500 km a 30% zniżka przy odległości powyżej 2000 km.

d) Lotnictwo pasażerskie zapewnia dojazd do kilku najbardziej znanych miejscowości w Alpach bezpośrednio z lotniska w Genewie. Istnieje tu specjalna taryfa (poniżej ceny I klasy pociągiem) zapewniająca np. przelot z Paryża do Genewy i z Genewy autokarem specjalnym do Megeve (71 km) w 4 godziny, bez żadnych formalności celnych.

Czy przeciętny człowiek we Francji ma możliwości finansowe uprawiania narciarstwa? To pytanie zadawałem sobie za każdym razem, gdy byłem we Francji. Odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa, ale spróbuję podać kilka liczb, z których można wyciągnąć wnioski. Największą trudnością finansową to zdobycie nart. Narty Dynamic lub Rosigniol kosztują z wiązaniami i kijami około 20 tys. franków. Buty narciarskie 4 do 5 tys. franków. To jest wydatek najbardziej zasadniczy. Weźmiemy jednak pod uwagę, że narty te są 2 do 3 razy trwalsze od naszych SWSW. Bilet na najdroższą kolejkę linową na Aiquille du Midú (3842 m n.p.m., różnica poziomów 2780 m) kosztuje 810 fr. Przeciętna kolejka np. jak na Kasprowy kosztuje 200 fr. Przejazd wyciągiem 20—40 fr. Dla orientacji podaję, że konduktorka metra zarabia 40 do 60 tys. franków miesięcznie, obiad w średniej restauracji (z winem) kosztuje 700 fr. butelka lemoniady w kawiarni 100 fr., bilet metra 30 fr. (po podwyżce). Luksusowe hotele i restauracje są nieprawdopodobnie drogie, ale w każdej miejscowości istnieje wiele schronisk, domów młodzieży, wreszcie prywatnych pensjonatów, gdzie można dostać nocleg za 200 fr., a pokój za 400 fr. Pięć głównych masywów górskich Wogezy, Jura, Alpy, Masyw Centralny i Pireneje, stwarza bardzo dogodne warunki na uprawianie narciarstwa w czasie weekendów, tzn. w soboty i niedziele.

JANUSZ JABŁOŃSKI

Rozbudowa Zakopanego

W styczniu br. odbyła się w Zakopanem konferencja pod przewodnictwem dyr. Wandla z Prezydium Rady Ministrów i przy udziale szerokiego grona instytucji zainteresowanych rozbudową Zakopanego.

Pomimo, że Zakopane uchodzi za stolicę narciarstwa polskiego, na konferencję tę nie zaproszono przedstawiciel PZN, który przecież reprezentuje zarówno narciarstwo sportowe, jak i turystyczne.

Z uchwał tej konferencji podanych w prasie dowiedzieliśmy się, że na rozbudowę i europeizację zakopiańskich urządzeń sportowych, przeznaczonych przede wszystkim dla narciarstwa rząd przekaże w okresie najbliższym poważne środki. W uzasadnieniu tej uchwały podano, że w 1959 r. mają się w Zakopanem odbyć „wielkie międzynarodowe mistrzostwa". Oczywiście, że informacja ta nie jest dokładna, a szkoda gdyż PZN odbywał w tym samym czasie w Zakopanem zebranie Zarządu Głównego i mógłby bez trudu udzielić informacji dotyczących sportu narciarskiego. Trudno jest nam zrozumieć, dlaczego organizatorzy narady zapomnieli o tak poważnie zainteresowanej rozwojem Zakopanego organizacji jak PZN. Ponieważ, jak należy przypuszczać jest to dopiero początek prac Komisji dyr. Wandla, mamy nadzieję, że niedociągnięcie w stosunku do PZN zostanie poprawione w najbliższej przyszłości. — Wielką międzynarodową imprezą, która jest projektowana w Zakopanem jest Kongres Nauczania jazdy na nartach, który będzie się odbywał w 1959 r. w kwietniu, na Kalatówkach.

Obok urządzeń sportowych na Krokwi oraz rozpoczęcia budowy Ośrodka Sportowego w pobliżu Ronda, przewiduje się oddanie do dyspozycji turystów „Domu Turysty", którego widmo od kilku lat straszy za pocztą u wylotu Kościuszki. Dom ten mogący pomieścić 700 osób oraz ponad 1000, tzw. pasantów ma być oddany do użytku w lecie br. Czas najwyższy, gdyż turystyka w Zakopanem niezmiernie dużo traci na skutek braku odpowiedniego, dużego obiektu w samym Zakopanem.

Sanatorium w Kuźnicach ma być oddane przez Min. Zdrowia turystyce. Będzie tam duży hotel turystyczny z restauracją, mogący pomieścić ok. 500 osób. Budowa wyciągu krzesełkowego na Rakoń postanowiona uchwałą Prez. Rządu z r. 1955 — ruszy dopiero... gdy będzie rozszerzona konwencja polsko czeska na tereny Tatr Zachodnich oraz gdy Min. Komunikacji wybuduje drogę samochodową w głąb dol. Chochołowskiej. Oby to było jak najprędzej. O możni tego świata wzywamy Was do przyśpieszenia budowy tego wyciągu.

(s)

Dokąd jechać na narty na Dolnym Śląsku?

PTTK wyremontowało i przygotowało do sezonu zimowego szereg schronisk w Sudetach.

Do najbardziej atrakcyjnych należy nowo otwarte schronisko „Łabski Szczyt II“ na 50 miejsc, położone między Szrenicą a Śnieżnymi Kotłami w rejonie Szklarskiej Poręby.

Po remoncie również jest 80-miejscowe schronisko „Samotnia“ nad Małym Stawem, w rejonie Karpacza.

Czynne będą także schroniska „im. Br. Czecha“ na Polanie koło Karpacza, „Szrenica“; „Na hali Szrenickiej“ oraz „Łabski Szczyt I“ koło Szklarskiej Poręby oraz na „Stogu Izerskim“ nad Świeradowem. W górach Ziemi Kłodzkiej czekają na narciarzy schroniska: „Na Śnieżniku“ — 1422 m npm., na 80 miejsc, „Pod Muflonem“ — 40 miejsc w pobliżu Dusznik, a ponadto „Spalona“ o 74 miejscach, „Maria Śnieżna“ na Szczycie Iglicznym oraz dom wycieczkowy PTTK w Polanicy Zdroju.

Na mieszkańców Wałbrzycha czeka schronisko „Andrzejówka“ o 90 miejscach położone o 8 km od Wałbrzycha oraz schronisko „Na przełęczy Jugowskiej“ w Górach Sowich. Informacji udzielają Dyrekcja Z.U.T. PTTK w Szczawnie Zdroju, Polanicy i Jeleniej Górze.

(TAP—SW)

ZDOBYWAJCIE NARCIARSKIE ODZNAKI SPRAWNOŚCI PZN

---

*

Z powodu późnego nadesłania domowych adresów członków przez kluby, dopiero ten numer możemy przesłać bezpośrednio do czytelników. Według pobieżnych obliczeń kluby grupujące 11% naszego Związku nadesłały nam adresy jednostki zrzeszające 16% członków poprosiły o przesłanie miesięcznika — jak dotąd na adres klubowy, a pozostałe reprezentujące 77% członków — nie zareagowały w ogóle. Czyż więc można się dziwić, że numery naszego miesięcznika nie zawsze i nie wszędzie docierają do czytelników? Czytelnicy! Domagajcie się swego pisma w swoim klubie!

*

WYDAWCA:
na zlecenie Polskiego Związku Narciarskiego Wydawnictwo „Sport i Turystyka“
Warszawa, ul. Chmielna 7, tel. 62451.

Redaguje zespół Z.G. PZN w składzie: red. C. Chlebowski (sekretarz), mgr St. Wierzyński i H. Komorowski.
Całą korespondencję prosimy przesyłać na adres ZGPZN Warszawa, Al. Róż 7.

Zakł. Graf. RSW „Prasa“, W-wa, Smolna 12. Nakł. 8 000. Zam. 90. A-15.